

## Wątpliwości związane z rezerwą cząstkową

**Autor:** Robert P. Murphy

**Źródło:** [mises.org](http://mises.org)

**Tłumaczenie:** Paweł Rusiecki

Ekonomia austriacka jest lepsza od marksizmu pod każdym względem, wliczając w to prowadzenie wewnętrznych sprzeczek. Gdy my, austriacy, uznamy, że nadszedł czas, aby upuścić trochę krwi (jako że czyni nas to silniejszymi), dyskutujemy na temat bankowości opartej na rezerwie cząstkowej.

Jeśli nie doświadczyliście przyjemności obserwowania takiego sporu, polecam [niedawny wpis](#) na blogu Joe'ego Salerno — powinien on wprowadzić was do tematu. W tym artykule chciałbym rozważyć prosty przykład, by wszyscy zrozumieli, dlaczego część z nas uważa, że bankowość z rezerwą cząstkową jest po prostu kuriozalna.

Oczywiście to nie jej kuriozalność wzbudza nasze wątpliwości, lecz fakt, że system rezerwy cząstkowej naprawdę tworzy pieniądze z niczego, w sposób, którego wielu komentatorów nie pochwała. Mam nadzieję, że ten artykuł wyjaśni na czym polega problem.

### Prosty przykład

Wyobraźmy sobie, że nastolatek Bill, buszując na strychu, znajduje 1000 dolarów w starej skrzyni. Bill nie posiada się z radości i biegnie do lokalnego banku, w którym otwiera rachunek bieżący i deponuje zielone banknoty.

Gdyby obowiązywała rezerwa stuprocentowa, nasza historia zakończyłaby się w tym miejscu. Z chwilą zdeponowania pieniędzy saldo gotówkowe Billa spadłoby o 1000 dolarów, a saldo księżeczki czekowej wzrosłoby o 1000 dolarów. Nie miałyby to wpływu na całkowity zasób pieniądza w gospodarce.

Ale w obecnym systemie bank Billa ma możliwość dodatkowego zarobku. Po złożeniu 1000 dolarów w gotówce do skarbca jego rezerwy wzrosłyby o tę kwotę, podobnie jak nieuregulowane zobowiązania depozytowe (w formie nowego rachunku bieżącego Billa). Ponieważ banki w Stanach Zjednoczonych są zobowiązane przechowywać tylko (około) 10% rezerwy, omawiany bank miałby

*nadmiar rezerw* w wysokości 900 dolarów. Jeśli znalazłby odpowiedniego pożyczkobiorcę, mógłby legalnie udzielić mu kredytu na tę sumę.

Wyobraźmy sobie, że bank znalazł taką osobę — Sally — i udzielił jej kredytu na 5% na 12 miesięcy. Zakładając, że spłaciła ona kredyt w terminie, bilans banku w kolejnych etapach tego procesu przedstawiałby się następująco:

I. Bilans banku po zdeponowaniu pieniędzy przez Billego			
Aktywa		Pasywa	
Gotówka w skarbcu	1000\$	Saldo rachunku Billego	1000\$

II. Bilans banku po udzieleniu pożyczki Sally			
Aktywa		Pasywa	
Gotówka w skarbcu	1000\$	Saldo rachunku Billego	1000\$
Roczny kredyt udzielony Sally na 5% 900\$		Nowy rachunek bieżący Sally	900\$

III. Bilans banku po wydaniu przez Sally pieniędzy na rozwój biznesu			
Aktywa		Pasywa	
Gotówka w skarbcu	100\$	Saldo rachunku Billego	1000\$
Roczny kredyt udzielony Sally na 5% 900\$		Saldo rachunku Sally	0\$

IV. Bilans banku po sprzedaniu przez Sally produktów za 1000\$ i zdeponowaniu tej kwoty na rachunku			
Aktywa		Pasywa	
Gotówka w skarbcu	1100\$	Saldo rachunku Billego	1000\$
Roczny kredyt udzielony Sally na 5% 900\$		Saldo rachunku Sally	1000\$

V. Bilans banku po spłaceniu kredytu i odsetek przez Sally			
Aktywa		Pasywa	
Gotówka w skarbcu	1100\$	Saldo rachunku Billego	1000\$
		Saldo rachunku Sally	55\$
		Kapitał własny	45\$

Jak wyraźnie pokazuje nasz hipotetyczny przykład<sup>1</sup>, bankierzy

posługujący się rezerwą cząstkową mogą jawnie *zarabiać* pieniądze na niczym! Dopóki Bill trzyma pieniądze w banku i dopóki firma Sally przynosi wystarczająco duże zyski, aby być w stanie spłacać kredyt, dopóty akcjonariusze banku dostają 45 dolarów czystego zysku.

Bank, rzecz jasna, nie przystawił nikomu pistoletu do głowy i pierwsi właściciele tych 45 dolarów dobrowolnie przekazali je Sally w zamian za dobra lub usługi dostarczane przez jej przedsiębiorstwo. Mimo wszystko, to, że bank wykreował 900 dolarów nowych pieniędzy, następnie zarobił 45 dolarów „starych” pieniędzy utrzymywanych przez społeczeństwo, a później skasował te 900 dolarów, gdy Sally spłaciła kredyt, wydaje się dziwne.

Nawiasem mówiąc, dzieje się tak z powodu absurdalnych machinacji, które wielu krytyków naszego obecnego systemu finansowego nazywa „pieniędzem opartym na długu”. W dużym skrócie: jeśli ludzie przestaliby brać nowe kredyty bankowe i spłaciliby obecne zobowiązania, podaż pieniądza znacznie by się skurczyła. Według mnie byłoby to dobre — zwłaszcza jeśli politycy i Fed odsunęliby się z drogi i pozwoliliby na to — jednak taki spadek podaży jest bez wątpienia bardzo *dziwną* cechą naszego obecnego systemu.

### **Kreowanie pieniędzy z niczego?**

Niektórzy ludzie zaprzeczają jakoby banki komercyjne „kreowały” pieniądze z niczego”. Zgadzą się, że *Fed* tak czyni, kupując aktywa za czek wypisywane na samego siebie. Wydaje się, że w powyższym przykładzie najgorsze co może zrobić bank to pobrać 900 dolarów „pieniędzy Billa” i wręczyć je Sally. Oczywiście może to być problematyczne, ale nie jest tak rażące jak wypisywanie przez Fed czeków wykreowanych *ex nihilo*, prawda?

Uważam, że standardowe wytłumaczenie, według którego każdy bank kreuje nowe kredyty równe 90 procentom nowych depozytów, jest trochę mylące. *Prawnie wymagana rezerwa* nie zapobiega tworzeniu przez banki kredytów, które są wielokrotnością depozytów. Roztropna część banków popiera takie ograniczenie.

Aby to dostrzec, powtórzmy powyższą historię, jednak tym razem niech bank udzieli Sally znacznie większej pożyczki:

I. Bilans banku po zdeponowaniu pieniędzy przez Billego			
Aktywa		Pasywa	
Gotówka w skarbcu	1000\$	Saldo rachunku Billego	1000\$

II. Bilans banku po udzieleniu pożyczki Sally			
Aktywa		Pasywa	
Gotówka w skarbcu	1000\$	Saldo rachunku Billego	1000\$
Roczny kredyt udzielony Sally na 5%	9000\$	Nowy rachunek bieżący Sally	9000\$

Zatrzymajmy się na chwilę i zastanówmy nad tym, co się stało. Bilans banku nadal jest poprawny — 10000 dolarów po stronie aktywów i 10000 dolarów po stronie pasywów. Księgowy nie będzie więc widział nic złego w koncie dużego kredytu udzielonego Sally.

Może w naszym nowym przykładzie bank nie zgadza się na system dziesięcioprocentowej rezerwy narzucony przez Fed? Znowu nie — w momencie udzielenia Sally nowej pożyczki rachunki wszystkich klientów banku wykazują razem wartość 10000 dolarów, a bank posiada 1000 dolarów w gotówce na pokrycie tych kont. Tak więc bank spełnia wymagania dziesięcioprocentowej rezerwy.

Aby zrozumieć, dlaczego udzielenie Sally 9000 dolarów pożyczki po otrzymaniu 1000 dolarów gotówki od Billa byłoby głupotą, musimy zrobić jeszcze jeden krok:

III. Bilans banku po wydaniu przez Sally pieniędzy na rozwój biznesu			
Aktywa		Pasywa	
Gotówka w skarbcu	(8000)\$	Saldo rachunku Billego	1000\$
Roczny kredyt udzielony Sally na 5%	9000\$	Saldo rachunku Sally	0\$

Teraz dostrzegamy, na czym polega problem: prawdopodobnie Sally nie pożyczycy 9000 dolarów na procent, aby nie zachwiać salda swojego konta. Po prostu wyda pieniądze, wypisując czeki obciążające konto. Ludzie, którzy dostaną

te czeki, zdeponują je w swoich bankach i podczas normalnych operacji międzybankowych pierwszy bank otrzyma żądanie wytransferowania 9000 dolarów ze swoich rezerw.

Wiemy teraz, dlaczego standardowe podręczniki ekonomii mówią tylko o tworzeniu nowych kredytów równych 90 procentom wysokości deponowanej gotówki. Zakłada się, że nowy deponent niezbyt prędko wypłaci swoje pieniądze oraz że nowy pożyczkobiorca bardzo szybko *wypłaci* pieniądze.

Wypowiedzmy się jasno na temat morału tej historii: w drugim scenariuszu — który *nie* stoi w sprzeczności z wymaganiami rezerwy minimalnej (choć może nie spełniać wymogów dotyczących kapitału zakładowego lub jakichś innych) — bank komercyjny w oczywisty sposób „kreuje pieniądze z niczego”.

Bank otrzymał 1000 dolarów w gotówce od Billa, a następnie udzielił Sally pożyczki na kwotę 9000 dolarów. Te nowe pieniądze wzięły się znikąd. Zaistniały, ponieważ urzędnik bankowy zmodyfikował pozycje w głównej księdze banku. Za pomocą przyciśnięcia guzika saldo rachunku Sally zmieniło się z zera na 9000 dolarów.

## Wniosek

W artykule rozważyliśmy prosty przykład w celu zilustrowania specyficznej natury bankowości z rezerwą cząstkową. W praktyce ów proces kreuje pieniądze z niczego. Nie dowodzi to jego nieprawości — abstrahujemy tu od związku z cyklem koniunkturalnym — ale powinno dać powód do zastanowienia tym, którzy nie widzą nic złego w tej praktyce.

---

<sup>1</sup> W powyższych tablicach, wraz z upływem czasu podniosłaby się (z początkowej wartości 900 dolarów) wartość kredytu udzielonego Sally. Wzrost jego wartości byłby zrównoważony przez tożsamy wzrost kapitału własnego w kolumnie pasywów bilansu (innymi słowy, kapitał własny stopniowo w ciągu roku wzrósłby do poziomu 45 dolarów, a nie skoczyłby nagle z zera do 45 dolarów, gdy Sally spłaci kredyt). Pominęliśmy to dla zachowania prostoty powyższego przykładu.